Nr. 183 Wtorek 16 (29) lipca 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA. W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., po. szukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

„Oko za oko".

Organ litwactwa wojującego „Razświet" nie poprzestaje już na obelgach i oszczerstwach, miotanych na społeczeństwo polskie. Dotychczas fałszował świadomie fakty, stwarzając zupełnie świadomie „podpalenia" i „morderstwa", teraz pomimo ujawnienia całej bezczelnej kłamliwości jego doniesień, wyciąga z nich wnioski.

— Polakom należy wypowiedzieć wojnę.

— W tej wojnie traktować ich należy jako dzicz przedhistoryczną, walczyć z nimi należy według zasady: „Oko za oko!".

„Pod wpływem tego wszystkiego doszliśmy do takiego stopnia oburzenia—pisze „Razświet"—że razem z Szejlokiem powinniśmy wykrzyknąć: „Jeśli nas znieważacie, dlaczegóż i my mielibyśmy wyrzekać się żądzy zemsty".

Przecież polacy dawno zaniechali stosowania względem nas zasad moralności chrześcijańskiej. I przyszła chwila, gdy powinno być zastosowane twarde prawo surowej sprawiedliwości czasów zamierzchłych. Przecież prawo to powinno być stosowane w stosunku do dziczy przedhistorycznej.

„Coprawda, współczesna psychika polska tak jest przepojona tchórzostwem, że dość będzie pierwszej oznaki istotnego odporu z naszej strony, a opamiętają się nie tylko bezpośredni podpalacze, lecz i ich wodzowie intelektualni. Współczesny polak jest mężny, o ile ma do czynienia ze słabszym przeciwnikiem. Jeżeli ten ostatni pokaże mu pięść i kły, niezwłocznie staje się łagodnym".

Redakcyi „Razświeta" nie braknie, jak widzimy, ani srogich Herodów, ani mężnych Machabeuszów. Razem z Szejlokiem gotowi są w dalszym ciągu—na ten raz tytułem zemsty—zmuszać „dzicz polską" do płacenia sobie haraczu.

Rozdrażnienie niepomierne zmusza ich do głośnego wypowiadania tego, o czem myśleli, co od tylu wieków skutecznie wykonywali. Nie dziwi nas bynajmniej ton litwaków. Kto się w ciągu tylu wieków płaszczył przed każdą siłą, nic dziwnego, że się z łatwością zdobywa na arogancyą bezczelną wobec tego, kogo uważa za słabszego, lub komu śmie urągać bezkarnie.

Bojowcy z „Razświeta" zapominają o tem, że samo przyznanie się ich otwarte do podobnych zamiarów, tak wyraźne zajęcie podobnego „stanowiska" wobec nas już musi być początkiem ich słabości.

Łatwo było narzucać społeczeństwu polskiemu swoją wolę, podszywając się pod skórę polską, w prasie, piśmiennictwie podsuwać myśli, teorye i poglądy, ułatwiające przerobienie Polski na Judeo-Polskę.

Stojąc w szeregach polskich łatwo było razić z tyłu nieopatrznych i nieprzygotowanych, zatruwać wodę w studniach polskiej myśli, spychać powoli lecz systematycznie gospodarzy tej ziemi do roli przybłędów.

Inna rzecz teraz. Teraz stoją litwacy oko w oko przed społeczeństwem polskiem. Każdy krok ich jest obecnie pilnie obserwowany, żaden ruch skrzętnej nie ujdzie uwadze.

Dzieli ich od nas jasna i wyraźna linia demarkacyjna. Nic obcego przemycić się nie da do obozu polskiego. Żadnej myśli polskiej nieda się zakłócić obcą fałszywą nutą. Trzeba za swe czyny nieść odpowiedzialność. Trzeba podnieść przyłbicę.

I oto w takiej chwili, nie spostrzegając niebezpieczeństwa, w rozdrażnieniu głośno wykrzykiwać zaczynają w „Razświecie" o swych zamiarach odwetu i pomsty!

Czy tylko kierownicy ruchu żydowskiego nie wyświadczają w tym wypadku swym ziomkom niedźwiedziej przysługi?

Czasy trąb jerychońskich minęły bezpowrotnie, natomiast zasadą strategii współczesnej stało się jaknajskrzętniejsze ukrywanie swych planów. Czy Herodów z „Razświeta" pomimo srogiego animuszu i wielkiego gwałtu nie czeka nie mniej srogi zawód?

Gniew jest złym doradcą, panowie z „Razświetu"!

Idem.

Z prasy polskiej.

W ostatnim numerze „Gaz. Warsz." czytamy:

„Zamieszczamy dziś list naszego korespondenta wiedeńskiego w sprawie wiceprezesa Koła Polskiego w Wiedniu, pana Jana Stapińskiego.

Nie możemy się tu, oczywiście, wdawać w ocenę postępowania p. Stapińskiego in merito, zbyt mało posiadamy informacyi ścisłych i danych faktycznych. Wszelako sprawa sama żywo nas musi obchodzić; czujemy bowiem na równi z całem społeczeństwem polskiem odpowiedzialność, jaka spada na ogół za postępowanie wiceprezesa reprezentacyi polskiej w Wiedniu

Naród polski posiada trzy reprezentacye polityczne w państwach, do których należą ziemie, zamieszkałe przez polaków. Reprezentacye te walczą o prawa polityczne różnych odłamów narodu. Mogą to robić z mniejszym lub większym talentem, mogą mieć większe lub mniejsze powodzenie, lecz niepodobna dopuścić, by opinia polska nie stała po za niemi, by nie popierała całą swą siłą moralną ich akcyę. Przedstawicielstwo polskie, pracujące na obcym gruncie, przestaje mieć charakter stronniczy, wszyscy muszą widzieć w niem reprezentacyę ogółu.

To też przedstawicielstwo to musi mieć przedewszystkiem szacunek swoich i obcych, muszą w niem być, zwłaszcza na stanowiskach kierowniczych, ludzie, którzy żadnym moralnym nie podlegają zarzutom.

Tego musi pilnować i przestrzegać cała opinia polska bez różnicy dzielnic.

Tymczasem ze strony miarodajnej — bo dawnego towarzysza partyjnego — podniesiono przeciw p. Stapińskiemu szereg zarzutów, które, jeśli są prawdziwe, kompromitują w najwyższym stopniu wiceprezesa Koła Polskiego.

Sprawy — Banku parcelacyjnego, oskarżeń przeciw posłom demokratyczno-narodowym o handel koncesyami, korzystania z pieniędzy „Canadian Pacific", nacisku na ministra Długosza - są zbyt ważne, a zarzuty z nich płynące zbyt ciężkie, by można je pominąć milczeniem

Uważamy tedy, że Koło Polskie w Wiedniu powinno bezwarunkowo rozpatrzeniem tych zarzutów się zająć i albo wiceprezesa swego z nich oczyścić, albo też, jeśli się okażą prawdziwymi, od powiednie stąd wyciągnąć konsekwencye.

Na stanowisku wiceprezesa najliczniejszej i najpoważniejsze stanowisko zajmującej reprezentacyi polskiej nie może pozostawać człowiek, przeciwko któremu tak poważne czynione są zarzuty. Godność Koła Polskiego w Wiedniu, godność całego narodu wymaga, by sprawa ta była jak najrychlej załatwiona.

Tego domagać się musi stanowczo opinia całej Polski.

Z Galicyi.

Z obozu ludowców.

W obozie ludowców, któremu p. Stapiński przewodniczy dzieją się rzeczy istotnie niesłychane. Oto ustęp z odpowiedzi p. Stapińskiego danej posłowi Lasockiemu, który ze stronnictwa ludowego wystąpił, a wystąpienie swoje listem potępiającym politykę menera ludowców zaopatrzył:

„Stanowisko moje wobec emigracyi do Kanady—oświadczył p. Stapiński—jest zupełnie sprzeczne ze stanowiskiem hr. Lasockiego w tejże sprawie. (Poseł Lasocki jest za parcelacyą i osiedleniem włościan polskich w Galicyi wschodniej). Rozpatrywaliśmy to na posiedzedzeniach klubowych. Na podstawie sprawozdań naszych czytelników twierdzę, że wychodźcom naszym jeszcze najlepiej powodzi się w Kanadzie. Hr. Lasocki chciałby stworzyć dla ludu pewnego rodzaju przymus ratowania wrogów tegoż ludu we wschodniej Galicyi — przez parcelacyę ich bardzo wysoko zadłużonych i dla tego drogich obszarów dworskich. Na to ja nie pójdę, bo nie godzi się moim zdaniem w ten sposób wyzyskiwać uczuć patryotycznych ludu polskiego na szkodę tegoż ludu".

Z powodu tej enuncyacyi „Kuryer Lwowski" pisze:

„Obszary dworskie w Galicyi muszą iść pod topór parcelacyi. Taka jest konieczność dziejowo-ekonomiczna, nad której przyczynami nie czas się rozwodzić, bo na razie wystarczy stwierdzenie faktu, że tak jest i tak być musi, bez względu na to, czy będziemy z tego radzi czy nieradzi. Ktoś tę ziemię, dojrzałą do parcelacyi, musi kupić, a skoro p. Stapiński zakazuje chłopom polskim kupować tę ziemię — to ją kupi albo spekulant albo chłop ruski.

Wedle naszego zdania ziemia polska powinna przechodzić bezwzględnie w ręce polskie, a polak, który pozwala wykupywać ziemię polską człowiekowi obcej narodowości jest kiepskim polakiem. Ziemia jest bowiem przyrodzoną podstawą bytu narodu i jego dziejów. Gdzie polskość nie oparła się na polskiej ziemi, tam jej właściwie niema.

Wprawdzie rusini, a nawet niektórzy „radykalni polacy" uznają takie poglądy za przejawy polskiego „hakatyzmu", ale nad tem możemy całkiem spokojnie przejść do porządku dziennego.

Wykupywaniem przez chłopów ziemi parcelacyjnej po szlachcicach nie jest żadne stronnictwo tak żywo zainteresowane, jak stronnictwo ludowe, bo wszakże ono organizuje masy ludowe wiejskie, ono je chce prowadzić do lepszej przyszłości, ono na barki mas ludowych chce złożyć odpowiedzialność za przyszłe losy Polski, bo szlachta zanika, miasta są za wątłe, więc ktoś dziedzictwo polityczne objąć musi, ktoś musi za losy Polski wziąć odpowiedzialność i czy w dobrej czy złej doli dalej prowadzić. Ktoś musi także ratować ziemię polską przed przechodzeniem w ręce obce, bo dziś właśnie przeżywamy tę „chwilę osobliwą", kiedy wskutek parcelacyi ustala się charakter narodowy tej ziemi. Ta chwila osobliwa nie potrwa długo, może lat 30, może 50 — proces będzie stosunkowo krótki, bo cięższe stosunków ekonomicznych prze do parcelacyi i ją niejako wygwałca. Te obszary ziemi polskiej, które dziś ktoś zabierze— będzie miał na zawsze, to będzie jego prawdopodobnie wieczyste dziedzictwo, to właśnie będzie ta Polska we wschodniej Galicyi.

I oto w takiej chwili osobliwej, w okresie, który się już nigdy w dziejach Polski nie powtórzy, bo się w oczach naszych rozkłada to, co się przez całe stulecia składało—przychodzi wódz ludu, ba nawet trybun, „niepodległościowiec" ludowy, wiceprezes Koła Polskiego i wódz 40 posłów i powiada do chłopów: „Nie kupujcie ziemi polskiej u bankrutujących szlachciców, bo w ten sposób wspomagacie waszych wrogów. Idźcie lepiej do Kanady, a bilet zamówcie przez p. Wąsowicza, mego sekretarza!"

„P. Stapiński jeszcze do niedawna był całkiem innego zdania co do parcelacyi w Galicyi wschodniej, bo sam zakładał bank parcelacyjny, agitował w kraju i w Ameryce za kupowaniem ziemi na parcelacyi w Galicyi wschodniej, nawoływał do lokowania w tym banku oszczędności chłopskich i nazywał to najpiękniejszym aktem patryotycznym. Ta piękna propaganda trwała jednak tylko dopóty, dopóki p. Stapiński miał anonse z banku parcelacyjnego—jak wiadomo nie najgorzej płatne. Gdy się anonse banku parcelacyjnego urwały, a przyszły anonse „Canadian Pacific", odrazu zmieniły się „oryentacye", hasła i czyny i ockiem w polityce p. Jana jest obecnie Kanada i jeszcze raz Kanada.

Przyzwyczajeni jesteśmy do eksploatowania przez p. Stapińskiego polityki dla własnych korzyści i na epizody tej brudnej fali politycznej przestaliśmy już zwracać uwagę. Poprostu obmierznie z czasem brodzić ustawicznie w błocie. Ale ostatnie oryentacye p. Stapińskiego co do Kanady są tak czemś bezczelnem, a równocześnie tak społecznie groźnem, że uważaliśmy za konieczne zająć się tą sprawą, raz dlatego, aby społeczeństwo wiedziało, co mu grozi, a po drugie, aby zapytać oba kluby P. S. L., czy one się godzą na tę szatańską politykę swego prezesa?"

Stanisław Mendelson.

Przed paru dniami zmarł w 55 roku życia w Warszawie Stanisław Mendelson. Karyerę życiową miał sarcydziwną i tylko na podłożu psychologii żydowskiej możliwą. Syn bogatego bankiera już od ławy szkolnej przejął się ideami socyalistycznemi. Jako student prowadził bardzo żywą propagandę, która zwróciła nań uwagę policyi. Mendelson musiał uciekać za granicę. I od tej chwili zaczyna się długoletnia tułaczka.

Więziony w Austryi i Niemczech, wypędzony z Francyi i Szwajcaryi, Mendelson bezustannie prowadzi agitacyę socyalistyczno-rewolucyjną. Wkrótce też zostaje przewódcą socyalizmu polskiego, potem założycielem P. P. S.

Znalazłszy przytułek w Anglii, Mendelson osiedla się w niej na czas dłuższy. Pod wpływem obserwacyi życia angielskiego porzuca socyalizm i z rewolucyonisty staje się zwolennikiem reform społecznych.

Wróciwszy do kraju, początkowo do Galicyi, Mendelson nawiązuje stosunki z ludowcami, pracuje nad zbliżeniem ludowców z konserwatystami, a następnie przechodzi do obozu „Czasu".

Gdy zmiany polityczne w Rosyi pozwoliły mu powrócić do rodzinnej Warszawy, Mendelson przystał do grupy „Słowa". Nie trwało to jednak długo. Gdy ostatnie wybory zaogniły kwestyę żydowską, Mendelson porzucił „Słowo" i przeszedł do obozu nacyonalistyczno-żydowskiego i zostawszy nacyonalistą żydowskim, zaczął wydawać po polsku „Przegląd codzienny", w którym szerzył swe nowe poglądy. Były one bardzo mgliste, niejasne, samo pismo zresztą już było dziwolągiem. Występując przeciwko asymilacyi, używało najpotężniejszego środka asymilacyjnego — języka polskiego.

Kronika polska.

— **Bojkot hakatystyczny.** Prezes komisyi kolonizacyjnej dla Prus Zachodnich i Poznańskiego rozesłał do kolonistów niemieckich cyrkularz żądający popierania handlu wyłącznie niemieckiego. W przeciwnym razie grozi represyami.

— **40-lecie Towarzystwa tatrzańskiego.** W celu uczczenia powyższego czterdziestolecia odbędzie się w dniach od 3 go do 10 sierpnia nowego stylu w Zakopanem obchód pod nazwą „Tydzień tatrzański."

Program „Tygodnia" obejmuje uroczysty wiec tatrzański, w niedzielę, d. 3 go sierpnia, o godz. 4-ej po poł., z przemówieniami przedstawicieli wydziału i sekcyi Towarzystwa oraz delegatów pokrewnych Towarzystw i instytucyi. W poniedziałek, dnia 4-go sierpnia, odbędzie się o godz. 10 ej rano zwiedzanie muzeum im. Chałubinskiego pod kierownictwem członków sekcyi przyrodniczej i ludoznawczej; po południu, o g. 4, odczyt prof. dr. J. G. Pawlikowskiego „O dawnym sposobie wycieczkowania w Tatrach".

We wtorek, dnia 5-go, we środę, dnia 6-go, i we czwartek, dnia 7-go sierpnia, odbędą się wycieczki zbiorowe sekcyi 1) turystycznej, 2) przyrodniczej i 3) ludoznawczej (do św. Marcina Turczańskiego i do zamków Orawskich), we czwartek zaś wieczorem—sekcyi narciarskiej.

W piątek d. 8 sierpnia, o g. 4 po poł., odbędzie się odczyt dr. Kuźniara „O kolejce na Świnicę" z dyskusyą.

„Tydzień" zakończy wycieczka do Morskiego Oka różnemi drogami (Zawrat, Swinica, Kozi Wierch, Krzyżne), d. 9 sierpnia w sobotę.

W niedzielę zaś, dnia 10-go sierpnia, odbędzie się obchód 11-ej rocznicy odzyskania Morskiego Oka, o g. 12, przy Morskiem Oku.

W związku z obchodem jubileuszowym odbędzie się w niedzielę, dnia 3-go sierpnia, o godzinie 3-ej po południu, poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowego muzeum tatrzańskiego im. dr. T. Chałubińskiego, obok dworca tatrzańskiego w Zakopanem.

Wszelkich informacyi udziela biuro Tow. tatrzańskiego w dworcu tatrzańskim.

— **Z Chełmszczyzny.** Całe szkolnictwo na Chełmszczyźnie przeszło pod zarząd kijowskiego okręgu naukowego, ale nauczyciele szkół ludowych pozostają i nadal uczestnikami kasy emerytalnej urzędników Królestwa Polskiego. Udział w tej kasie nauczycieli tych, śród których jest spora liczba polaków, psuje plany działaczy chełmskich, pragnących obsadzić wszystkie posady nauczycielami z okręgu kijowskiego.

Na przeszkodzie temu staje właśnie ustawa emerytalna, ponieważ przenoszeni z okręgu kijowskiego nauczyciele tracą nabyte prawa emerytalne w swej kasie i wskutek tego nie chcą przenosić się do Chełmszczyzny. Również przeniesienie polaków do kijowskiego okręgu pozbawia nabytych praw emerytalnych.

Wobec tego kurator okręgu kijowskiego zwrócił się do ministerstwa, aby nauczycieli zwolniono od obowiązkowego udziału w kasie

emerytalnej Królestwa Polskiego i aby złożone przez nich składki były przekazane do ogólnorosyjskiej kasy nauczycielskiej.

„Temps" o sprawach polskich.

Arcyostrożny a bezbrzeżnie od sentymentalizmu politycznego daleki urzędowy organ francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych „Temps" nie lubi się zajmować kwestyą polską, tak drażliwą ze względu na północnego alianta Francyi. Ale czasami odzywa się gazeta francuska i głos jej, lubo nader ostrożny i oględny, posiada niewątpliwie znaczenie polityczne.

Obecnie, omawiając politykę rosyjskich izb prawodawczych w sprawie samorządu Królestwa i wyodrębnienia Chełmszczyzny, „Temps" wręcz piętnuje polityków rosyjskich, nie rozumiejących potrzeb Królestwa i świadomie nie chcących tych potrzeb zaspokoić.

Podając dobrze nam znaną historyę obu projektów, „Temps" robi następujące uwagi:

„Duma rosyjska opracowała projekt samorządu Królestwa, rozumiejąc, że 14 milionów ludności polskiej niepodobna dłużej łączyć z państwem jarzmem—jako jedynym łącznikiem.

„Rada Państwa, wręcz przeciwnie, ogarnięta nietolerancyą tak charakterystyczną dla nowego źle zrozumianego nacyonalizmu rosyjskiego, do takiego stopnia „obcięła" zasady projektu, że polacy ujrzeli się pozbawionymi prawa używania swego języka ojczystego na zebraniach municypalnych.

„Projekt powrócił do Dumy, która ponownie wprowadziła artykuł o używaniu języka polskiego. Stało się to wówczas, gdy deputacya rosyan umiarkowanych złożyła premierowi memoryał, wykazujący konieczność zaspokojenia żądań polskich między innymi ze względu na to, że polityka słowiańska na Bałkanach tylko wówczas zjedna sobie zaufanie państw bałkańskich, jeżeli będzie oparta na emancypacyi politycznej dzielnic polskich (podkreślenie „Temps'a").

„Pomiędzy nacyonalistami a październikowcami był układ, iż projekt samorządu zostanie uchwalony jednocześnie z projektem wyodrębnienia Chełmszczyzny. Ten drugi projekt ma los zapewniony. Co zaś się tyczy pierwszego—partye umiarkowane centrum słowa nie dotrzymały, by jednocześnie z przegłosowaniem projektu chełmskiego dać polakom słuszną kompensatę w postaci samorządu.

„Jeszcze raz jeden polacy do żywego w miłości własnej zranieni zostali, jeszcze raz jeden oszukano ich, odrzucono ich słuszne rewindykacye. Rosya zadała nową ranę swemu własnemu flankowi—flankowi najbardziej odkrytemu i najbardziej zagrożonemu: temu, który jest jej strażą przednią od Bałtyku do Karpat.

„A przecież jest powód, który powinien byłby dyktować szowinistom rosyjskim inną politykę. Sami oni mówią każdemu, kto ich słuchać zechce, że niedaleki jest dzień, gdy przyjdzie do zapasów pomiędzy światem słowiańskim a germańskim. Jeżeli się w taką ewentualność wierzy, pierwszym obowiązkiem jest skupić swe siły. Nacyonaliści i konserwatyści rosyjscy, pragnący być plus royalistes que le roi wszystko robią, by te siły rozproszyć. Podżegają oni przeciw narodowi rosyjskiemu 25 proc. ludności państwa, złożone z narodowości nierosyjskich.

„Jeżeli nacyonaliści rosyjscy tak prostych rzeczy nie widzą, liberałowie zaś dąsający się na polaków za przyjęcie półreformy przemilczają niebezpieczeństwo, obowiązkiem jest przyjaciół Rosyi, którzy kierują się wyłącznie troską o jej potęgę—wskazać to niebezpieczeństwo tym, którzy stoją na jej czele. Jest to jedyna pobudka, która słowa powyższe dyktuje".

Druga wojna bałkańska.

Działania wojenne.

Agencya Petersburska donosi, że działania wojenne zostały na całej linii zawieszone. Zwycięzcy bałkańscy zgodzili się zawrzeć rozejm przed podpisaniem traktatu pokojowego w Bukareszcie. Właściwie i grecy i serbowie z lekkiem sercem mogli przyjąć warunek zawieszenia broni: wszelkie faktyczne korzyści zostały przez wojska serbskie i greckie osiągnięte i kilkudniowa zwłoka w razie niedojścia do skutku pertraktacyi pokojowych nie da bułgarom możności odzyskania utraconych bezpowrotnie szans wojennych.

W ciągu ostatnich dni paru pomiędzy serbami a bułgarami dochodziło tylko do potyczek drugorzędnej wagi. W rejonie Egri Palanki i Bregalnicy serbowie wypierali pozostałe po rozbiciu armii generała Kowaczewa oddziały bułgarskie. Na północy ścigali oni aryergardę armii generała Kutinczewa dążąc do uzyskania stałego kontaktu z prawem skrzydłem rumuńskiem. Wreszcie w rajonie Pirot-Caribrod odpierali oni dorywcze dywersye, dokonywane przez armię bułgarską generała Petrowa. Wogóle w akcyi wojennej serbów dawała się zauważyć nader uzasadniona ze względu na polityczną sytuacyę tendencya: nie dać się wciągnąć w walną bitwę, lecz utrzymać w ręku wszystkie już zdobyte atuty strategiczne.

Jeżeli jednak akcya serbska nie obfitowała w ruchy, posiadające znaczenie donioślejsze, grecy w ciągu dni ostatnich nacierali ostro na 13-tą dywizyę bułgarską, która odcięta od gros 2-iej armii generała Iwanowa w rejonie Porto-Lagos-Dedeagacz wciąż się znajdowała, przeszkadzając grekom ustalić trwały kontakt z niewątpliwie działającymi w porozumieniu z nimi kolumnami tureckiemi. Dzięki skombinowanej akcyi armii i floty udało się grekom wyprzeć oddziały bułgarskie od wybrzeży morza Egejskiego i wejść w bezpośrednią styczność z wojskiem tureckiem. W razie jeśliby obecna burza ostatecznie zażegnana nie była, korzyści osiągnięte przez greków przez zajęcie Porto-Lagos-Dedegaczu pozwalają im daleko intensywniej prowadzić dalszą ofenzywę.

Pomimo komunikatów urzędowych Porty, zapewniającej, że pochód wojsk tureckich w głąb Rumelji wschodniej został wstrzymany, turcy nie tylko się cofnęli z okręgu Kizit Agacz, ale poważnie zagrażają Jamboli. Oprócz tego oddział turecki, który wylądował w Wasiliko niedwuznacznie operuje przeciw Burgas, drugiemu prócz Warny ważnemu portowi bułgarskiemu.

Wogóle sytuacya turków w Tracyi zapewnia sztabowi tureckiemu większe korzyści, niż się przypuszcza. W swoim czasie w myśl planu von der Soltz-baszy czworobok fortec: Adryanopol, Kirkkilisse, Süle Burgas i Uzun Köprülu miał powstrzymać w razie wojny pochód nieprzyjaciela od północy i dać turkom czas na przerzucenie sił zbrojnych z Azyi Mniejszej. Adryanopol i Kirkkilise zostały ufortyfikowane—i widzieliśmy jaką odporność pierwsza z tych placówek tureckich w jesiennej kampanii bałkańskiej wykazała. Lecz Lüle-Burgas i Uzun-Köprülu zaniechali turcy ufortyfikować, i błyskawiczny pochód jesienny bułgarów pod Czataldżę tłumaczy się właśnie tą niewybaczalną opieszałością sztabu tureckiego. Obecnie i Adryanopol i Kirkkilisse znów są przez turków zajęte, a głównodowodzący armią turecką energiczny i utalentowany Izzet-basza niezwłocznie przystąpił do wznawiania uszkodzonych fortyfikacyi w obu tych miejscowościach oraz do wznoszenia fortyfikacyi nowych w zaniedbanych dotychczas placówkach — Uzun-Köprülü i Lüle-Burgas. Wogóle pomimo całego hałasu jaki wywołało w prasie i kołach dyplomatycznych pogwałcenie przez Turcyę pokoju londyńskiego turcy nie na żarty zamierzają ponownie usadowić się w Tracyi.

Polityka des faits accomplis coraz bardziej zyskuje prawo obywatelstwa w Europie. Rząd turecki, doskonale wyzyskując wywołaną przez antagonizm i sprzeczność interesów wielkich mocarstw bezczynność Europy, zamierza na mocy faktycznej okupacyi rewindykować ustąpioną przed kilkoma tygodniami prowincyę tracką. Na zarzuty, iż postępowaniem swem gwałci normy traktatu londyńskiego, Porta nie bez słuszności odpowiada, iż tak samo były Związek bałkański złamał, rozpoczynając jesienią kampanię, gwarantowany w roku 1908 uroczyście przez Europę status quo Turcyi Europejskiej.

Zresztą opinia europejska dziś już przemawia w zgoła innym tonie niż przed kilkoma dniami, gdy pierwsza wiadomość o marszu tureckich wojsk z pod Czataldży i Bulairu nadeszła. Organ francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych „Temps", który przed tygodniem aspiracye turków do Adryanopola wręcz szaleństwem nazywał, dziś sceptycznie omawiając skuteczność i celowość ewentualnej presyi mocarstw na Turcyę, przyznaje, że granica Enos-Midya nie może być jednak bezwzględnie uważana za ostateczną i że Turcya wobec zupełnej zmiany stosunków na Bałkanach ma prawo żądać zmiany uciążliwych zobowiązań, jakie na nią włożył traktat londyński.

Tak powoli zaczyna się wyjaśniać co ze swych zwycięstw wspaniałych zmarnował dzięki nowej wojnie były Związek bałkański.

(m).

Nastroje tureckie.

Współpracownik „Südslavische Korrespondenz" miał wywiad u Osmana-Nizami-baszy i u ministra handlu Suleimana el Bustani. Obydwaj tureccy mężowie stanu oświadczyli, iż winę rozpoczęcia nowej wojny z Bułgaryą należy przypisać wyłącznie tej ostatniej. „Do ostatniej chwili — oświadczył Nizami-basza — nalegaliśmy w Sofii na ścisłem wykonywaniu traktatu londyńskiego. Spotkaliśmy się w Sofii z odmową. P. Danew nie uważał nawet za stosowne odpowiadać na nasze remonstracye".

Szeich ul Islam otrzymał od Enver-beja depeszę donoszącą, iż sławny meczet Selima, ktory bułgarzy przerobili na cerkiew, znów został uroczyście przemieniony w świątynię muzułmańską. Obrządek nowego „poświęcenia" tak miał wzruszyć żołnierzy, że płakali i przysięgali nie złożyć broni aż do chwili, gdy cała Rumelia wschodnia zostanie od Bułgaryi odebrana.

Depesza króla rumuńskiego.

Treść depeszy, którą król Karol rumuński wysłał do króla Piotra i króla Konstantyna, brzmi — jak podaje „Temps" — następująco:

„J. K. M. król bułgarski zwrócił się do mnie z prośbą o wyjednanie u Waszej Królewskiej Mości przyśpieszenia zawarcia pokoju.

„O ile sądzić mogę z sytuacyi ogólnej i ze stosunków pomiędzy wielkiemi mocarstwami, mocarstwa nie dopuszczą do zbytniego uszczuplenia terytoryum bułgarskiego. Pozwalam sobie przeto zwrócić uwagę W. K. M. na ciężki stan, w jakim się znajduje Bułgarya i na to, że własny nasz interes nakazuje przyśpieszyć zawarcie rozejmu.

„Nie wątpię, iż W. Kr. M. zechce dojrzeć w mojem wystąpieniu nowy dowód przyjaźni, mający na celu dążenie, by wymagana przez Europę całą równowaga na Bałkanach nie została zbytnio zachwiana. Nowy przelew krwi może tylko pogorszyć sytuacyę.

Potyczki w Albanii.

Jak donoszą z Kroi do „Albanesischer Korrespondenz" pod Czafa Bulli i pod Czafa Murrit doszło do większych potyczek pomiędzy albańczykami a serbami. Prócz malissorów, którzy od wybuchu drugiej wojny bałkańskiej załogi serbskie na południowo-zachodnich granicach Serbii niepokoili, wyruszył w pole potężny szczep mirydytów. Jednocześnie z rozpoczęciem akcyi przeciw Serbii na większą skalę, założyli albańczycy przed dowódcą międzynarodowego oddziału okupacyjnego w Skutari, admirałem C. Burney'em, protest przeciw niewycofaniu w określonym terminie wszystkich oddziałów serbskich z terytoryum albańskiego.

Z prasy rosyjskiej.

*** W numerze niedzielnym podaliśmy wiadomość telegraficzną o rozmowie korespondenta „Rieczi" p. Mohylańskiego z metropolitą unickim hr. Szeptyckim w sprawie „prześladowania prawosławnych" w Galicyi. Hr. Szeptycki, pisze „Riecz",

„uznał, że starostowie w swych zarządzeniach nie zawsze są taktowni. Lecz podstawę podobnych zarządzeń stanowi obawa szpiegostwa i wogóle anty austryackiej propagandy politycznej. W każdym razie zarządzenia te „nie są dla nas pożądane", i zawsze, — mówił metropolita — rozpoczynam starania w namiestnictwie o cofnięcie represyi, o ile się o nich dowiem".

Działacze polityczni zapewnili p. Mohylańskiego, że

„prześladowanie" prawosławia jest wogóle mytem. Na Bukowinie istnieje eparchia prawosławna i to nie jest uważane za coś grożącego całości Austryi. Galicyjscy prawosławni zawsze mają możność otrzymania duchownego, podlegającego władzy episkopa bukowińskiego i przezeń mianowanego. We Lwowie jest cerkiew prawosławna i duchowny prawosławny. Lecz naturalnie, nie inaczej, tylko podejrzliwie mogą zapatrywać się tu na duchownych „z Wołynia", którzy nie prawosławie za swój główny cel uważają... Ktoś z osób rozmawiających ze mną pewnego razu zaproponował „wyobrazić sobie", coby nastąpiło, gdyby metropolita Szeptycki posłał księdza unickiego naprzykład do Kijowa, gdzie mieszka kilkaset unitów".

Jak się czują w Rosyi unici, nie zmyśleni, lecz istotni, może poinformować chociażby ks. Deibner w Petersburgu i jego parafianie, należący do arystokracyi rosyjskiej, najprawomyślniejsi względem rządu.

*** Wzajemne wymyślania nie są wcale monopolem rosyjskiej prasy prawicowej—ucieka się do nich i obóz lewicowy „Dień" p. Kugiela ma śmiertelnego wroga w gazecie moskiewskiej „Utro Rosiji". Właśnie z powodu wizyty Anatola France'a w Petersburgu, „Dień" wpadł nieoczekiwanie w patryotyczny zachwyt:

„Któż oprócz France'a mógł znaleźć nowy, niezużyty jeszcze epitet dla oddawna wszechstronnie opisanego i wysławionego Petersburga.

— Cesarski Petersburg!

— Najdostojniejszy Petersburg.

Nam, zakochanym w cesarskiej przeszłości Petersburga i prorokującym mu przyszłość najdostojniejszą, słowa Anatola France'a wydają się proroczemi".

„Utro Rosiji" śpieszy niezwłocznie z kubłem zimnej wody:

„Czy nie myślą proroczo nastrojeni pisarze „Dnia", że ich redaktor będzie podniesiony do godności senatora, jak to zdarzyło się z ogierem Kaliguli w „najdostojniejszym" Rzymie".

*** „Kołokoł", organ synodalnego misyonarza p. Skworcowa, w obfitującej w karczemne wymyślania polemice z redaktorem nacyonalistycznego „Dym Otieczestwa" wygłosił taką opinię:

„Nową ustawę prasową należy uzupełnić dodatkiem:

„Redaktor powinien być nie tylko piśmienny, lecz znajdować się przy zdrowych zmysłach i jasnej pamięci".

Informacye i pogłoski.

— Do senatu wpłynęła skarga p. Urbanowiczowej na ministra spraw wewnętrznych i gubernatora kowieńskiego, który skazał p. U. na grzywny za to, iż, znajdując się w teatrze kowieńskim podczas wykonywania rosyjskiego hymnu narodowego, nie wstała z miejsca. Gubernator postępowanie p. Urbanowiczowej uznał za demonstracyę. W skardze swej p. U. twierdziła, iż znajdowała się wówczas w stanie omdlenia i złożyła świadectwo lekarskie, stwierdzające, iż cierpi na blednicę w ostrej formie. Senat skargę odrzucił.

— Wśród pracowników handlowych w Petersburgu podniesiono sprawę zwołania nowego zjazdu pracowników handlowych, tym razem do Petersburga podczas przyszłej sesyi Dumy Państwowej.

— W sprawie 34 posłów do 3-ej Dumy, pociągniętych do odpowiedzialności za podpisanie interpelacyi, dotyczącej zabójstwa Karawajewa, wynikła kwestya, posiadająca poważne znaczenie. Pociągnięty do odpowiedzialności w liczbie innych poseł N. Fridman nie stawił się na wezwanie sędziego śledczego 1-go rewiru pow. poniewieskiego i, powołując się na art. 22 ustawy Dumy Państwowej i 91 ust. Rady Państwa, oświadczył, iż jako poseł do Dumy może być badany tylko przez senatora. Stanowisko Fridmana, oparte na literze prawa, zakwestyonowane zostało przez koła rządowe, utrzymujące, że Fridman mylnie interpretuje prawo, ponieważ w ustawach nigdzie nie powiedziano, iż senator, prowadzący śledztwo w sprawach posła do Dumy (w danym wypadku senator Szulgin), nie może posługiwać się władzami sądowemi dla zbadania posłów, znajdujących się poza miejscem pobytu senatora.

— Otwarte na mocy prawa z dnia 25 go czerwca 1912 r. wyższe szkoły ludowe w wielu wypadkach mieszczą się w budynkach zupełnie nieodpowiadających swemu przeznaczeniu. Wobec tego ministerstwo oświaty podniosło kwestyę zużytkowania pewnych wolnych kredytów ministerstwa na ulepszenia gmachów szkolnych i urządzenie czasowych kursów wakacyjnych dla personelu pedagogicznego szkół wymienionych. Odpowiedni projekt ministerstwo oświaty złożyło już radzie ministrów.

— Wydane zostało rozporządzenie, według którego sklepy monopolowe w miastach powinny być otwarte w ciągu 12 godzin na dobę z przerwą dwugodzinną, zaś w miejscowościach wiejskich — w ciągu 10 ciu godzin z przerwą.

Z życia rosyjskiego.

Zagadkowa historya. „Rus. Słowo" informuje, że w kwietniu r. b. m. Błagowieszczeńsk uzyskało pożyczkę rządową 100,000 rb. na cele spożywcze. Pieniądze zostały wysłane z banku państwa do błagowieszczeńskiej kasy państwowej. Prezydent miasta Popow, powróciwszy z Petersburga, zwrócił się do kasy państwowej w celu podjęcia wspomnianej sumy, lecz oświadczono mu, że pieniądze jeszcze nie nadeszły. Błagowieszczeńsk i do chwili obecnej pożyczki nie otrzymał. Tymczasem d 1 lipca zarząd miejski otrzymał list gubernatora, który domaga się szczegółowego sprawozdania z sum zaczerpniętych z pożyczki rządowej na cele spożywcze. Rada miejska wobec tego nie wie co począć.

Heretycy athoscy. Dnia 13 lipca do Odesy przybył parowiec „Cherson", na którym znajduje się 616 mnichów athoskich, strzeżonych przez 120 żołnierzy i kilku oficerów. Wśród mnichów znajduje się 28 osobników, oskarżonych o zabójstwa, ekspropryacye, fałszerstwa, oraz 8 marynarzy z pancernika „Potiemkin". Ponieważ w Rosyi nie są uznawane śluby zakonne i święcenia otrzymane przez poddanych rosyjskich poza granicami państwa, przeto ci tylko z „heretyków" będą zesłani do klasztorów północnych, którzy jako mnisi wyjechali z Rosyi na Athos. Pozostali z wyjątkiem przestępców kryminalnych będą odesłani jako zwykli ludzie świeccy do miast i wsi rodzinnych.

Aresztowanie rozbójnika. W pobliżu Taganrogu w lesie gminy esaułowskiej aresztowano rozbójnika Skrypnikowa, który wzbudzał strach paniczny w całym okręgu taganroskim oraz popełnił kilka morderstw i grabieży.

Z życia prowincyi.

Łuck, w lipcu.

W ostatnim zeszycie (№ 20—21) „Wiadomości Wołyńskiego Ziemstwa gubernialnego" spotykamy list włościanina z zarzutami przeciwko teraźniejszym ziemskim instytucyom.

Autor listu, jeden z tych benjaminków, na których z Puszki Pandory wysypać się mają same dobrodziejstwa, żali się, iż „rosnące opłaty dojmują włościan do żywego i gdy tylko mowa o ziemstwach, natychmiast rozlegają się skargi na przeciążenie podatkami ziemskimi.

Zarzuty, jakie, zdaniem korespondenta, włościanie czynią niedawno zainstalowanym urządzeniom, dadzą się podporządkować, prócz samego nadmiaru opodatkowania, pod trzy kategorye: 1) złe postawienie pomocy lekarskiej („trudno biedakom dostać się do ziemskich szpitali"); 2) niedostateczna organizacya weterynaryi (rzadko wsie odwiedza weterynarz; tymczasem bydło zapada na różne zarazy i traci na tem najbardziej gospodarka niezasobnych kmieci); 3) fatalny stan komunikacyi (reperują się drogi podług pewnego biurokratycznego szablonu, a nie podług rzeczywistej potrzeby).

Drukując list powyższy, redakcya „Wiadomości" usiłuje po kolei obalić przytoczone zarzuty, przyczem znaczną część winy zwala na samych włościan, którzy, dysponując w zgromadzeniach ziemskich prawie jedną trzecią częścią radnych i mogąc w znacznej mierze wpływać na bieg spraw ziemskich, wybierają z pośród siebie nie najgodniejszych i najdzielniejszych, którzyby rzeczywiście potrafili bronić interesów włościańskich, lecz „milczków" forytowanych przez pewną partyę zasiepieńców i bez wahania idących za ich powodem.

W szeregu argumentów, którymi redakcya stara się usprawiedliwić wysokość opodatkowania, zasługuje na uwagę tablica porównawcza, z której widać, iż najznaczniejsze opłaty uiszczają powiaty starokonstantynowski, krzemieniecki i zasławski: pierwszy 94 kop. z dziesięciny, drugi 93 kop., zaś trzeci 91 kop. Dalej idą powiaty: dubieński—72 kop., ostrogski—71 kop., żytomierski—63 kop., włodzimierski—60 kop., zwiahelski—51 kop.

Do najniżej opodatkowanych należą powiaty: łucki—49 kop., rówieński—46 kop., owrucki — 32 kop. i kowelski 31 kop.

(W podanych cyfrach mieszczą się razem opłaty powiatowe i gubernialne).

Ze ściągniętych tą drogą funduszów ziemstwo w 1912 r. wydatkowało na jednego mieszkańca: na pomoc lekarską—32 i pół kop., na drogi—17 i pół kop, na oświatę—13 i pół kop, na utrzymanie personelu ziemskiego—$11^{2}/_{3}$ kop., na środki agronomiczne—$8^{1}/_{3}$ kop. i na weterynaryę—$3^{1}/_{3}$ kop.

Razem na jednego mieszkańca po 1 rb. 17 kop. rocznie.

A. W. R.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— Skutki zamknięcia T-wa Dobr. Po zamknięciu przez władze katolickiego T-wa Dobr. w Winnicy pozbawionych zostało opieki kilka dziesiątków ubogich, których wspierało T-wo. Zamknięte również zostało przytulisko T-wa dla niedołężnych starców, którzy pozostali bez dachu.

— Przed wyborami do Rady Państwa. Na liście osób, mających prawo kandydować na członka Rady Państwa od Podola, figuruje 129 polaków i 104 rosyan. Wobec tego, że wybór członka Rady Państwa będzie dokonany przez gub. zgromadzenie ziemskie, w którem większość mają rosyanie, ściślej mówiąc, „nacyonaliści podolscy"—kandydatura polaka niema najmniejszej szansy. Nacyonaliści wysuwają dwie kandydatury: pp. Rakowicza i Czychaczewa (ojca posła do Dumy z Mohyl. pow. — słynnego „Dymitra chełmskiego").

— Ubezpieczenie robotników. Na podstawie nowego prawa o ubezpieczeniu robotników, fabryki cukrowe mają założyć 283 kasy ubezpieczeń, do których wejdzie 29,684 ubezpieczonych robotników.

— Osuwanie się toru. Zarząd kolei Poł. Zach. uprosił geologa, prof. kij. uniwersytetu—p. Armaszewskiego o zbadanie przyczyn osuwania się ziemi pod plantem kolejowym, między Barem a Oknicą (na odnodze Nowosielickiej). Prof. Armaszewski wyjechał na linię i rozpoczął badania.

— Kasy drobnego kredytu. Bałckie i kamienieckie pow. ziemstwa otrzymały pozwolenie na otwarcie powiatowych kas ziemskich drobnego kredytu.

— Zamknięcie jarmarku. Zamknął się doroczny jarmark w Jarmolińcach. Kupcy narzekają na małe obroty, którym przeszkadzały częste deszcze

---

Ignacy Grabowski.

4)

Konkurencya.

Gdy, nazajutrz, stanął w znajomym już sobie gabinecie, znalazł na stole na albumach obrazów dwie książki z przecinaczkami w środku, a zatem czytano je. Jedna była jego książka, druga — liryki Jerzego. Tutaj też, na przedniej stronicy, żywym jeszcze atramentem wypisał autor upominek w słowach:

„Tylko kobieta pozna tajemnicę ducha,
Tylko ona usłyszy, dojrzy i wysłucha..."

Jego aforyzm niewątpliwie miał w sobie wagę, ten był banalny. Wogóle Michał był pewny, że wiersze dzisiaj są już tylko kołysanką dla niemowląt. Kobiety mają w sobie coś z małych dzieci.. one to głównie spożywają wiersze.

Ktoś zadzwonił. Za chwilę z przedpokoju do gabinetu wszedł Jerzy.

— A!..

— A!...

Koledzy przywitali się mocną dłonią.

— Podobno wyjeżdżacie do Paryża?

— Wy również?

— Jeżeli będę miał za co...

— Ba! jużby mnie nie było... gdybym...

— Toście tutaj nic nie mogli wydusić?— zapytał Jerzy z zainteresowaniem.

— Nie! a wy?

— Ja również nic. Pukałem, ale mi nie otworzono. Minęły czasy biblijne. To twardzi burżuje!

Michał potakiwał. Jerzy zaś wstał i chodząc po pokoju mówił:

— Właściwie mówiąc sami wiele winniśmy, sami sobie wzajem robimy konkurencye, tu i owdzie, na dobrym nawet terenie, psujemy interesy. Trzeba się zapatrzeć na żydów. Ci u rabina rozdzielają gojów na okręgi, a każdy z tych okręgów oddają jednemu do eksploatacyi; za rozbójnika zaś i gwałciciela poczytuje się każdego, ktoby chciał nie swoją granicę przekroczyć. Spójrzmy na Wielką Europę, na grę mocarstw. Wysiłki mózgu dyplomatów zmierzają ku temu, aby rozdzielić świat i ludzi na tak zwane sfery interesów. W taki sens myśliwi wydzierżawiają polowania, a ktoby z obcych wszył się zastrzelić zająca lub kuropatwę, ten jest poprostu kłusownikiem, czyli szkodnikiem, myśliwym nieracyonalnym. My właśnie, literaci, jesteśmy względem samych siebie nieracyonalni. Musimy się szczerze porozumieć.

Michał odpowiedział:

— I ja jestem za szczerością, ale na istotę sprawy zapatruje się realniej. Im się z dobrej studni obficiej czerpie, tym woda lepsza, im się krowę lepiej wydaja, tym jej mleko więcej przybiera. Na jałowem miejscu dwóch się pokłóci, a na dobrem i stu wyżyje. Przyczyna naszych nędznych środków do życia jest inna. Nadwytwórczość! Rzucamy na rynek za wiele towaru. Sprzedaje się za bezcen. Trzeba urządzić zmowę, jak to czynią fabrykanci, wielki Syndykat Natchnienia. Urządzić trust, ograniczyć wydawcom, księgarzom i dziennikom ilość towaru, czytelnikom ująć rozkoszy duchowych, kobietom marzeń, wizyi miłosnych, papierowych uścisków, pocałunków i dreszczów, słowem puszczać na rynek tylko tyle Ducha, aby uważano go, jako rzadki i cenny złoty pieniądz, a nie za marną zdawkową miedzianą monetę. Tylko w taki sposób możnaby sprawić odrodzenie naszych kieszeni.

— W teoryi, kolego. Rzeczywistość ukazałaby nam inny widok. Cóżby zdziałać mógł nasz Syndykat Natchnienia wobec odrastającego, jak ramiona hydry, legionu grafomanów i grafomanek, rodzących się co wiosna, jak wróble na drzewach, jak muchy na ścianach? Ci obniżą wartość do takiego poziomu, że kilo papieru z porządnemi myślami będzie tańsze niż kawałek zwyczajnego mydła. Albowiem przypomnę wam pewne prawo finansowe: jeżeli puszczono w obieg dwa rodzaje monet, gorszą i lepszą, to gorsza zapanuje na rynku, a lepsza odejdzie za granicę. Hę?

— Więc Syndykat Natchnienia założy Inkwizycyę Ducha. Jak Savonarola gałganki Florentynek, tak my palić będziemy na stosach publicznych grafomanię, a dymem i ciepłem płonących papierów sycić będziemy kaloryfery domu naszego Syndykatu.

Przerwało im wejście pani Dyrektorowej, witającej ich uśmiechem. Obadwaj podbiegli ku rączce.

— — — — — — — — — — —

Mniej więcej w dwa tygodnie później Dyrektorstwo pojechali na spacer do Wilanowa. Wstąpiwszy do oberży spotkali za węgłem domu, w ogródku, siedzącego przy stoliku Michała. Raczył się kurczętami i mizeryą ze śmietaną, sam, jak prawdziwy smakosz, w zupełnem skupieniu. Udał, że przechodzących nie widzi.

Ci dyskretnie przeszli dalej.

Lecz, o parę kroków, przez pół przymknione drzwi gabineciku z sofą dojrzeli Jerzego, chichocącego i przekomarzającego się z jakimś delikatnym kwiatem.

Dyrektor i dyrektorowa cofnęli się w inną stronę oberży, aby nie przeszkadzać. Dyrektor pogwizdywał z wewnętrznego zadowolenia. Ponieważ mu się to rzadko zdarzało, żona spojrzała nań uważnie. Oczy ich spotkały się.

— Powiedz mi, moja stara — rzekł wesoło — dlaczego ci panowie, prosząc mnie o pewną drobną przysługę, zastrzegli sobie, abym, broń Boże, nie zwierzył się z tem tobie?

— Jakto, więc oni pożyczyli i od ciebie?

— Zatem i od ciebie?

— Musiałam im dać słowo, że nie powiem tobie.

Dyrektor zaśmiał się głośno.

— Niech żyje literatura! wykrzyknął głośno, tak że się ludzie obejrzeli.

— Pójdź! Pociągnął swoją „starą" za ramię. Weszli i usiedli w najdalszym kąciku... Ucałował ją serdecznie. Maj przynosi z sobą uroki, więc i im przypędził chwilę kochania.

Dyrektor wpatrywał się z lubością w swoją „dobrą starą". I oboje byli wdzięczni Michałowi i Jerzemu za dobrą chwilę.

Tak więc wszyscy byli zadowoleni: i tamci, epik i liryk, i Dyrektorstwo, i restaurator, który rozkoszował się piękną pogodą i mnóstwem gości.

KONIEC.

— Pożyczka ziemska. Jampolskie ziemstwo powiatowe czyni starania o pożyczkę 100,000 rb. na 55 lat na budowę ziemskiego domu, telefonów i szpitali.

— Przyrost ludności. Od r. 1897, ludność Podola zwiększyła się o 62,8%.

— Kółka rolnicze. Na Podolu otwierają się trzy nowe kółka rolnicze: w Supówce (w pow. mohylowskim), w Kukułowie (w pow. olhopolskim) i w Koczubijowie (w pow. kamienieckim).

— Spółki rzemieślnicze. Jedyna na Podolu spółka szewców w Sokólcu, w pow. uszyckim, miała w roku ubiegłym 8,273 rb. obrotu. Spółka nabywa dla swoich członków skóry po hurtowej cenie i pośredniczy w zbycie wyrobów.

— Straż ogniowa. W Kuniczu, w pow. olhopolskim, organizuje się ochotnicza straż ogniowa.

— Nowy powiat. Projektuje się utworzenie nowego powiatu woł. gub. mianowicie — Sarneńskiego. Do nowego powiatu mają wejść zachodnie kresy pow. owruckiego i północne — łuckiego i rówieńskiego.

— Statystyka ludności Wołynia. Wedle obliczeń kom. stat. w ciągu roku ubiegłego na Wołyniu było narodzin, w miastach: 10,957 (5,787 mężczyzn i 5,170 kobiet) i we wsiach: 143,625 (74,348 mężczyzn i 69,257 kobiet). - Statystyka zgonów tak się przedstawia: miasta 6087 (3,307 mężczyzn i 2780 kobiet) i wsie: 65,909 (35,023 mężczyzn i 30,886 kobiet).

— Pożary od piorunów. Z radomyskiego pow. donoszą o licznych pożarach od piorunów w pierwszych dniach b. m.

— Kółko rolnicze. W Chrystynówce w pow. humańskim organizuje się kółko rolnicze.

— Wystawa rolnicza. Ziemstwo berdyczowskie urządza w jesieni b. r. wystawę rolną w Pohrebyszczach.

— Kara administracyjna. Redaktor gazety „Jużnaja Mołwa", wychodzącej w Berdyczowie, skazany został na areszt miesięczny, za umieszczenie artykułu p. t. „Polityczny strajk robotniczy".

WYSTAWA.

Kronika wystawy.

— Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie zarządu wystawy. Posiedzenie komitetu w celu dokonania wyboru prezesa komisyi rzeczoznawców odbędzie się we środę, d. 17 lipca.

— Onegdaj zwiedzały wystawę wycieczki w liczbie 473 wychowańców szkół z 37 przewodnikami oraz 342 robotników i in. z 14 przewodnikami.

— W niedzielę zwiedziło wystawę za płatnymi biletami 11,270 osób. Od dnia otwarcia wystawy zwiedziło ją (za biletami płatnymi)—212,268 osób.

— Wobec tego, iż wszystkie ładunki przybywające na wystawę adresowane są na imię komitetu wystawy i przechodzą przez biuro wystawy, w łonie komitetu powstał projekt utworzenia specyalnego wydziału taryfowego, którego obowiązkiem będzie sprawdzanie frachtów oraz opłat, pobieranych przez koleje za przewóz. Na ostatniem posiedzeniu zarząd wystawy wypowiedział się za utworzeniem takiego wydziału, przyczem szczegółowe opracowanie projektu powierzone zostało członkowi zarządu p. Winnickiemu.

— Jak wiadomo, zarząd wystawy dwukrotnie już rozpatrywał kwestyę zamykania pawilonów wieczorem. Początkowo zapadła uchwała, aby wszystkie pawilony otwarte były do godz. 10-ej wieczorem; następnie jednak, na skutek starań znacznej liczby wystawców postanowiono zamykać pawilony o godz. 8 ej wieczorem. Na ostatniem posiedzeniu zarządu po raz trzeci zajmowano się tą samą kwestyą, ponieważ wystawcy z galeryi krytej podali skargę na zbyt wczesne zamykanie pawilonów. Zarząd postanowił zmienić swą poprzednią uchwałę i zamykać galeryę krytą o godz. 9-ej wieczór.

— Cesarskie rosyjskie Towarzystwo hodowli drobiu zawiadomiło komitet wystawy, iż dla działu hodowli drobiu i królików postanowiło wyznaczyć następujące nagrody: 1 złoty medal duży za kury gatunków miejscowych, 1 duży medal złoty za gęsi, 1 mały złoty za króliki, 1 mały złoty za gołębie, 1 duży medal srebrny za kolekcyę najlepszego ptactwa domowego i 1 mały srebrny za kury nośne.

— Przedsiębiorca operetkowy w Château des Fleurs p. Ewelinow zwrócił się do komitetu wystawy z propozycyą urządzenia na placu wystawy szeregu zabaw, corso kwiatowych, konkursów i t. p. Na sobotniem posiedzeniu zarządu wystawy propozycya p. Ewelinowa została rozpatrzona, lecz wobec tego, iż nie dostarczył on szczegółowych obliczeń, postanowiono prosić go o dostarczenie niezbędnych danych w ciągu najbliższych dni.

W ogólnych zarysach propozycya p. Ewelinowa sprowadza się do tego, iż gwarantuje on komitetowi za każdą zabawę przeciętny dochód wieczorowy obliczony za ostatnie 2 tygodnie przed pierwszą zabawą, z pozostałej zaś sumy dochodu 65% ma iść na korzyść przedsiębiorcy i 35% na korzyść komitetu.

Dział kooperacyi.

III.

Z przyjemnością zaznaczyć musimy, że obecnie zwiedzanie działu kooperacyi nie przedstawia takich trudności, o jakich wspominaliśmy w pierwszej notatce. Komunikacya pomiędzy placem wystawy i działem kooperacyjnym, a także między salami poszczególnych sekcyi została otwarta i ułatwiona.

Piszący te słowa był mile zdziwiony, znalazłszy wejście do kredytowej sekcyi od ulicy Żylańskiej—zamknięte i otwartą komunikacyę z placem wystawy, — której dawniej nie było. Okazuje się, że przy odrobinie woli wiele trudności przełamać można i ten przejaw dobrej woli ze strony wystawowej administracyi—z radością notujemy.

Sekcya kooperacyi kredytowej umieściła swoje eksponaty w największej i najjaśniejszej z bocznych sal „Domu ludowego". Dzielą się one, jak i w sekcyi spożywczej, na eksponaty sekcyjne i eksponaty poszczególnych spółek zaliczkowo-oszczędnościowych i zaliczkowych. Całość przedstawia dobrze skompletowany i umiejętnie opracowany materyał statystyczny, przedstawiający dokładny obraz historyi rozwoju kooperacyi kredytowej.

Ciekawy ten obraz postaramy się tu w głównych jego zarysach odtworzyć. Historya kooperacyi kredytowej wspomina o dwóch spółkach zaliczkowo-oszczędnościowych otwartych w r. 1865. Od tego czasu otwierały się i ginęły coraz to nowe spółki, ale ani o ich ilości, ani o rozwoju nie mamy dokładnych danych. Pierwszą statystykę spółek opracował główny zarząd spraw drobnego kredytu, powołany do życia z mocy prawa czerwcowego 1904 roku. Owóż, w początku 1905 r. było w całem państwie 830 spółek kredytowych i zaliczkowo - oszczędnościowych, których bilans wspólny wynosił $5^1/_2$ mil. rubli. Ostatnie sprawozdanie zarządu spraw drobnego kredytu z 1 stycznia b. r. wykazuje 10,606 spółek (zaliczkowo-oszczędnościowych 2974 i zaliczkowych 7632), które łączą 6 594,799 członków. Obrót ich sięgnął w roku ubiegłym 469 451,000 rubli.

Ciekawa jest tablica, wykazująca procentowy podział pożyczek wydanych przez kooperatywy kredytowe w r. 1911 na różne potrzeby członków. Tablica ta była ułożona na podstawie cyfr, wziętych z analizy 4,158,204 pożyczek, stanowiących w sumie ogólnej 155,985,000 rb. Widzimy z niej, że największy procent pożyczek wydawanych przez spółki swoim członkom—idzie na dzierżawę ziemi. Na ten cel idzie 23% pożyczek. Dalej—w następującym porządku idzie zaspokojenie innych potrzeb, mianowicie: na kupno bydła—21,1% pożyczek, na karm dla bydła i nasiona—9%, na budowę domów mieszkalnych—7,5%, na kupno ziemi—7,2%, na obroty handlowe—6,6%, na osobiste wydatki członków—6,1%, na kupno narzędzi rzemieślniczych i materyałów—5,4%, na melioracye rolne i kupno narzędzi rolniczych—4,1%, na budowle gospodarcze—2,8%, na spłat długów—2,8%, na najem robotników — 2,2%. Bez oznaczenia celu (pod zastaw ruchomości) —1,6% i nakoniec na uprowidowanie się przed wyjściem na zarobki—0,6%.

Rozwój kooperacyi kredytowej od 1906 do 1912 r. przedstawiony jest w szeregu kartonów, z których czerpiemy szczegóły, dotyczące Królestwa Polskiego i Rusi. Podajemy je w dwóch następujących tabelkach:

Tabl. I—Rok 1906 (liczby przeciętne).

	W kijow. gubernii	Na Wołyniu	Na Podolu
Liczba mieszk. na 1 czł. spółki	218	205	365
Liczba członk. w 1 spółce .	645	210	2345
Bilans 1 spółki	rb. 41000	rb. 23000	rb. 232000
Kapitał własny 1 spółki . .	14000	13000	76000
Kredyt rządowy na 1 spółkę	645	0	9000
Bilans na 1 członka spółki .	63	102	99
Wkłady na 1 członka spółki .	35	35	12
Pożyczka na 1 dłużnika . .	63	283	694

Tablica II. — Rok 1912 (liczby przeciętne).

	W Król. Polskiem	W kijowsk. gubernii	Na Wołyniu	Na Podolu	Przeciętnie w państwie
Liczba miesżk. na 1 czł. spółki	32	30	38	40	35
Liczba członków w 1 spółce	654	786	421	631	556
Bilans 1 spółki	rb. 107000	rb. 53000	rb. 19000	rb. 38000	rb. 40000
Kapitał własny 1 spółki . . .	22800	126000	3900	9000	7000
Kredyt rządowy na 1 spółkę .	790	2200	2670	3170	6000
Bilans na 1 członka spółki . .	164	68	47	60	72
Wkłady na 1 członka spółki .	125	47	32	32	51
Pożyczka na 1 dłużnika . . .	153	72	57	85	83

Z innego znów kartonu dowiadujemy się, w których miesiącach spółki odczuwają największy brak gotówki, a w których mają jej do zbytku. Owóż w Królestwie brak gotówki w kasach spółek przypada na marzec i maj—zbytek gotówki na październik. Ruś—odczuwa brak gotówki w marcu — zbytek w listopadzie i grudniu. W całem państwie—brak gotówki w kasach spółek kredytowych przypada na marzec-kwiecień, zbytek—na listopad-grudzień.

Skład członków spółek zaliczkowych i zaliczkowo-oszczędnościowych tak się przedstawia w Królestwie i na Rusi. Rolnicy: Królestwo—3 603, Ruś—194,876; rzemieślnicy: Królestwo—4,387, Ruś — 39067; handlarze: Królestwo—1,707, Ruś—26181; przemysłowcy:—Królestwo—487, Ruś—12,067; robotn.: Królestwo—712, Ruś—7,688; inteligencya i wolne profesye: Królestwo—1,288, Ruś—40,171.

Przechodząc do eksponatów poszczególnych organizacyi kooperacyjnych—musimy zacząć od kijowskiego Związku spółek kredytowych, którego szybki rozwój zwraca mimowoli uwagę. Zawiązany w r. 1907 we wsi Dzengielówce (w kij. gub.) łączył początkowo 4 spółki i zamknął pierwszy rok ze stratą 92 rb. Obecnie łączy 90 spółek, zamknął rok ubiegły zyskiem 21 tys. rb. przy bilansie 1,195,150 rb. Takim bilansem pochwalić się może jeden tylko kijowski związek. Inne związki mają mniejsze bilanse, mianowicie: kubański—286 tys. rb. melitopolski — 245 tys. rb, ekaterynburski—213 tys. rb, berdiański—143 tys. rb, ekaterynosławski—79 tys rb.

Obraz rozwoju kij. związku najlepiej ilustrują następujące cyfry: w r. 1907 kapitał zakładowy wynosił 2,367 rb., wkłady 1200 rb, wartość towarów na składzie 1492 rb., pożyczki wydane spółkom—850 rb. W r. 1912 kapitał zakładowy—114,637 rb., wkłady—1,032 000 rb, wartość towarów na składzie—155 777 rb., pożyczki wydane spółkom—1,497,000 rb.

O ile związek przyczynia się do rozwoju spółek, widzimy to z następujących cyfr porównawczych: Do związku należy dotąd 90 spółek, poza związkiem pozostaje w kijowskiej gubernii 466 spółek.

Bilans wspólny spółek związkowych wynosi 10 milionów rb, bilans pozostałych — 7 milionów. Przeciętny bilans związkowych spółek wynosi 117 tys. rb., pozostałych 44 tys. rb. 90 spółek związkowych łączy 118 tys. członków, którym wydało pożyczek 16 mil. rubli, zaś 466 spółek pozostających poza związkiem—łączy tylko 105 tys. członków i wydało im pożyczek tylko 14 mil. rb. — stosunkowa różnica rażąca.

Związek kij. wydaje swój tygodnik pod tytułem „Komasznia" (Mrowisko), którego 18 egzemplarzy przypada na 1 związkową spółkę.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 16 (29) *N. M. P. Szkaplerznej.*
Jutro 17 (30) Aleksego W.

Wschód słońca o godz. 4 m. 24
Zachód słońca o godz. 7 m. 43
Długość dnia godz. 15 m. 12

Kalendarzyk Historyczny.

29 lipca n. st.

Roku 1553. Król Zygmunt August poślubia Katarzynę, córkę cesarza Ferdynanda I, wdowę po Franciszku Gonzago, księciu Mantuańskim.

— **Szpital ewangelicki.** Powstaje w Kijowie nowy szpital, budowany sumptem miejscowych obywateli wyznania ewangelickiego, którzy uzbierali dotychczas na ten cel około 90 tys. rb. (potrzeba 140—145 rb.). Szpital obliczony jest na razie na 28 łóżek, w razie potrzeby jednak może być rozszerzony. Miasto ofiarowało szpitalowi bezpłatnie kawał ziemi przy ul. Nowopołtawskiej. Budynek będzie utrzymany w stylu starogermańskim; budowa już jest rozpoczęta.

— **Z uniwersytetu.** Jak wiadomo jesienią b. r. w uniwersytecie kijowskim odbędą się egzaminy państwowe na wszystkich wydziałach oprócz filologicznego. W swoim czasie ministerstwo nie uwzględniło zabiegów uniwersytetu o wyznaczenie państwowej komisyi egzaminacyjnej na tym wydziale skutkiem małej ilości kandydatów, pragnących egzaminy jesienią składać. Obecnie liczba kandydatów wzrosła do 70; ponawiają też oni starania o wyznaczenie komisyi egzaminacyjnej i dla filologów.

— **Kasy szpitalne.** Okręgowy inspektor fabryczny rozesłał do wszystkich urzędników inspekcyi okręgu kijowskiego opracowaną przez specyalną komisyę wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników ustawę kas szpitalnych w cukrowniach, wraz z okólnikiem własnym, w którym zaznacza potrzebę zakładania kas przed rozpoczęciem kampanii, aby robotnicy przyjmowani na czas kampanii od pierwszego dnia zastali już kasy funkcyonujące i nie byli odrywani od pracy dla wyboru pełnomocników i zaznajamiania się z ustawą kasy.

Biorąc jednocześnie pod uwagę, iż faktyczna działalność tego rodzaju kas rozpocznie się dopiero wówczas, gdy ilość robotników w każdej fabryce przekroczy 100, inspektor okręgowy wyjaśnia, iż niema konieczności przesyłania ustaw takich kas do zatwierdzenia komisyi ubezpieczeniowych, gdyż zatwierdzać je mogą bezpośrednio inspektorowie fabryczni, o ile kasy zakładane będą na podstawie ustaw zgodnych z projektem opracowanym przez komisyę wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników.

Przy decydowaniu w poszczególnych wypadkach kwestyi co do udziału w kasie robotników niektórych wątpliwych kategoryi, należy początkowo zapisywać na członków kasy robotników i pracowników tych kategoryi, których przynależność do liczby fabrycznych nie nastręcza żadnych wątpliwości; co się tyczy robotników pozostałych kategoryi, należy już po otwarciu kas rozpoczynać starania o wyjaśnienie kwestyi wątpliwych za pośrednictwem miejscowej komisyi ubezpieczeń robotniczych.

— Z ZAZDROŚCI. Na Głuboczycy niejaki Z. spoikawszy się ze znajomym wszczął z zazdrości kłótnię, podczas której wbił w skroń tego ostatniego nóż. Uderzenie było tak silne, że lekarz Pogotowia nie był wstanie noża wyjąć i operacyi tej dokonano dopiero w szpitalu Aleksandrowskim.

— PO PIJANEMU. W posesyi № 46 na Głuboczycy I. Sidorow będąc w stanie nietrzeźwym wszczął kłótnię z trzema niewiadomymi, podczas której jeden z nich pchnął S. nożem w bok. Poszkodowanego odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu № 34 przy ul Jurkowskiej w zamiarze samobójczym zażyła trucizny służąca N. M. „Pogotowie" po udzieleniu pomocy odwiozło ją do szpitala Aleksandrowskiego.

— KRADZIEŻE. Zamieszkała przy ul. Aleksandrowskiej szansonistka W. N. doniosła o zaginięciu złotej portmonetki wartości 300 rb. z zawartością 25 rb. gotówką.

— Z mieszkania F. S. przy ul. Rogniedzińskiej skradziono bransoletę i pierścionek.

— UTONIĘCIE. W pobliżu przystani utonął podczas kąpieli 17-letni D. Kuźmin. Zwłoki znaleziono.

— ZUCHWAŁA KRADZIEŻ. Onegdaj w nocy w restauracyi „Nowgorod" do gościa podbiegł jakiś nieznany mężczyzna i wyrwawszy mu z kieszeni pugilares zawierający 200 rb. gotówką—umknął. Pogoń okazała się bezskuteczna.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 15 (28) lipca 1913

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	15,2	22,0	16,7
Barometr przy 0° w mm.	743,1	743,5	743,5
Stop. wilgotności w proc.	94	47	67
Kier. i szybk. wiatru (w mm)	PłnZ4	Płn5	Płn1
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	10	3	1
Ilość spadów w mm.	0,5	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	24,9
Najniższa	14,5
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	18,0
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	20,9

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w pasie wschodnim i miejscami w zachodnim. Temperatura niższa od normalnej we wszystkich rejonach oprócz dorzecza górnej Wołgi.

Pogoda przewidywana: umiarkowane ciepło na skrajnem południu, chłodnawo w pozostałych rejonach, deszcz w przeważającej części Rosyi.

Zabawy i widowiska.

Komedya rosyjska w gmachu opery: Dziś: „Dama z miasta Torżka" jutro: „Państwo Meyerowie".

Operetka rosyjska: Dziś: „Ubogi student".

Wystawa. Dziś koncert przy udziale pp. Boczarowa, Maszirówny, Bojanowa, Demina i Nikołajewa (deklamacya).

Kinematografy: Kino-teatr i Ekspress: „Cela № 73", „Pochlebne podobieństwo", „Tygodnik Kino", „Tygodnik Pathé", „Kronika Gaumond". Korso": „Krwią połączeni", „Młode lata", „Cela № 73".

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. J. Czedwik; R. Fenul; O. Jewiecki; K. Jewiecka; D. Kazandżijew; W. Buckoj; S. Buckaja; K. Mogilnicki, M. Kozakowski, A. Pawłow, gen., W. ks. Meszczerski, S. Uszakow; F. Walts, S. Jemieljanow, D. Biełago, A. Lubański, E. Sopećko, S. hr. Czacki, S. Szczeniowski, W. Junger, połk., K. Rakmow, A. Pren.

Hotel François: pp. S. Charłamski, A. Kwiatkowski, S. Prądzyński, N. Stałmatjewa, N. Sardżanc, H. Sardżanc, J. Teodorowicz, S. Walewski, J. Jasnorzewski, F. Schrader, E. Sargina, J. Prekuł, W. Pokrzywnicki, L. Popowa, M. Odlanicki-Poczobut, A. Malejew, W. Kuliszewicz, W. Klimow, W. Kamieniow, S. Kochanowicz, J. Czajkowski, K. Arnoldi, E. Sudrawska, M. Kiriłłow, B. Jemuszewska, F. Kożuchowski, L. Klewic, A. Dezetan, H. Dorman.

Hotel Ermitage: pp. N. Połtoracki, W. Bugaczew, M. Okoniszników, H. Mielnikowa, M. Rajchmen, H. Pietrunkin, A. Łukaszewicz, P. Maj-Majewski, J. Lange, E. Szuwał, A. Połtoraczka, H. Skuridius, L. Jokisz, W. Rodionow, M. Rodionowa, T. Pietrunkina, A. Grigorjew, H. Mencione, W. Mencione, J. Ptaszyński.

Hotel Hładuniuka: pp. J. Asznełow, T. Iliński, N. Kabiszew, M. Kałasznikowa, B. Piotrowski, W. Kwietnicka, W. Słobodskoj, A. Lebiediew, J. Piotrowski, A. Petri, B. Aristow, A. Wyrzykowski, F. Gromokowska, A. Sokołow, S. Roszczukowski, A. Reiser, N. Froberger, G. Grigorosuło, L. Wojewodin, T. Titow, E. Filipow, F. Tchorzewski, W. Władimirow, M. Titowa, M. Golikow, E. Wasiljew, M. Jeńko Darewski.

Hotel Praga: pp. L. Kaszyn, F. Besman, M. Karewski, M. Seliwanowa, E. Joffe, B. Demon, S. Tarnowski, E. Slinczynko, F. Łubkowa, P. Łubkow, E. Dołgorukowa, J. Dołgorukow, B. Kurnosow, M. Leontjew, A. Koszyna, M. Wasiljew, F. Dubowiecki, M. Faszczewski, F. Grünberg, S. Winicki, A. Andranowski, B. Gajewski, J. Gołowczanow, T. Małużenko, M. Dimo, J. Stryszna, J. Aleksandrow, W. Hammerling, J. Gudź-Godźeszewski, W. Heftler, W. Malinowski, S. Gołowczan.

Hotel Kane: pp. A. Metlenkow, T. Ulman, J. Welen, A. Porchunow, W. Porchunowa, K. Prachina, G. Pronczuk, G. Korniejew.

Hotel Universal: pp. R. Peterson, F. Kotwicki, A. Maksimow, H. Walter.

Pałast-Hôtel: pp. J. Liberman, J. Ginzburg, L. Kalmanowicz, J. Guterlajt, S. Chmielnicki, M. Taubin, I. Pajkin, L. Pajkina, P. Owczynnikow, E. Owczynnikowa, S. Lubricki, M. Dębska, A. Ramszs, O. Łegaczewa, A. Wasiljewa, A. Koczy, M. Kodaner-Pogost, A. Pisarew, M. Kartozyński, J. Krum, A. Emian, J. Peterson, F. Susskow, J. Turkiewicz, M. Turkiewicz, T. Delektorski, W. Nowikow, A. Iwanow, K. Iwanowa, A. Pachel, S. Morenko, E. Morenko, S. Ajzikowicz, R. Ajzikowicz, N. Dac, S. Pytlarski, S. Awerbuch.

Hotel Rosya: pp. K. Znamieńska, M. Sokołowa, N. Boroda, M. Wałkanowicz, N. Żdanowa, M. Jakimczuk, L. Giotti, T. Rogożyn, P. Adryanopolski, J. Keeszczajew, J. Doktorow, J. Titonow, A. Legoszyn, P. Polikarpow, K. Zinowjew, W. Heller, S. Malcew, M. Czerlunczakiewicz, M. Gużowska, O. Rastorgujewa.

ZE SPORTU.

Rekord pływacki P. T. G.

Onegdaj odbył się rekord pływacki, urządzany rokrocznie przez sekcyę wioślarską P. T. G. dla członków T-wa.

O g. 8 m. 30 rano przy ładnej pogodzie wyruszyły łodzie do startu w Natałce, odległej o 6 wiorst od Kijowa. Temperatura wody wskazywała 17° R. Do rekordu pływackiego stanęło 5 współzawodników. Do mety, t. j. do przystani P. T. G, wszyscy współzawodnicy przypłynęli w wyśmienitym stanie, przepływając wyżej oznaczoną przestrzeń: druh Skawiński w 47 min. 10 sek., druh Woroniecki — 49 m. 5 s, druh St. Arciszewski—51 m., druh G. Ambrożewicz — 51 m. 30 s. i druh Sereduicki—53 m. 10 s.

Wieczorem odbyły się liczne towarzyskie wycieczki do Natałki i dalej.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Druga wojna na Bałkanach.

Z placu boju.

Ateny (AP). Ateńska agencya telegraficzna donosi urzędownie, że kawalerya bułgarska w liczbie 500 ludzi i władze bułgarskie opuściły Ksanti. Bułgarzy wychodząc podpalili więzienie. Więźniowie zostali uratowani przez greków, którzy wysadzili bramę. Ósma dywizya grecka zajęła miasto.

Ateny (AP). Wojska bułgarskie opuszczając Ksanti uprowadziły jako zakładników 80 greckich notablów oraz metropolitę.

Ateny (AP). Z Dedeagacza donoszą, że bułgarzy podczas ucieczki, zniszczyli i spalili wszystkie wojenne zapasy i filie banku otomańskiego, oraz uprowadzili 240 notablów 6 greków bułgarzy zabili.

Ateny (AP). Ministerstwo wojny ogłasza, iż po dwudniowej walce, grecy odnieśli 13 lipca pod Simuli zwycięztwo.

W nocy d. 12 lipca grecy wysunęli naprzód artyleryę i odrzucili nieprzyjaciela z pozycyi przednich na główne. Następnie wydany został rozkaz ogólnego atakowania bułgarów na całym froncie.

Prawa kolumna grecka wyparła bułgarów ze wzgórz Arismanicy, inny zaś oddział ścigał bułgarów aż do Papasbaszi. Kolumna atakująca główny front armii bułgarskiej, zmusiła nieprzyjaciela do odejścia w kierunku Siratowa. Ostatecznie bułgarzy cofnęli się do Dzumae. Na lewem skrzydle nieprzyjaciel doznał zupełnej porażki.

Białogród (AP). Pressbureau" donosi, że dn. 15 lipca bułgarzy zaatakowali pozycye serbskie pod Egri-Palanką w miejscu, gdzie się zbiegały dawne granice—serbska, turecka i bułgarska. Atak został odparty. Wojska serbskie powróciły na swe pozycye po rozproszeniu nieprzyjaciela. Podobnego ataku, również bez skutku, bułgarzy dokonali we Własinie.

Sofia (AP). Dn. 14 lipca na całym froncie nie było żadnych poważniejszych starć z serbami. Grecy w znacznej liczbie dokonali ataku na lewe skrzydło bułgarów, lecz z powodu kontrataku cofnęli się, porzucając dwa działa i kartaczownicę.

Z Turcyi.

Konstantynopol (AP). Następca tronu Jusuf Izeddin i królewicz Zia-Eddin wyjeżdżają jutro do Adryanopola. Patryarcha z trzema metropolitami odwiedził wielkiego wezyra.

Stanowisko Grecyi.

Ateny (AP). Agencya ateńska obala rozpowszechnione w Europie pogłoski o rzekomem porozumieniu Grecyi z Turcyą w celu wspólnej akcyi przeciw Bułgaryi. Stosunki z Turcyą są nienormalne, stosunki dyplomatyczne nie przywrócone i wiele kwestyi oczekuje rozstrzygnięcia.

Ateny (AP). Król odrzucił propozycyę bułgarską o trzydniowem zawieszeniu broni. Odmowa została wywołana jakoby względami strategicznymi.

Delegaci rumuńscy.

Bukareszt (AP). Delegatami pokojowymi Rumunii mianowani są: minister-prezydent Majorescu oraz ministrowie Take, Jonescu i Morgiloman.

Turcy w Adryanopolu.

Konstantynopol (AP). Komitet młodoturecki postanowił utrzymać w posiadaniu tureckiem Adryanopol za wszelką cenę, gdyby nawet groziła Turcyi utrata części Anatolii. Wysyłanie wojsk i zapasów do Adryanopola trwa w dalszym ciągu. Według wiadomości urzędowych do rąk turków dostało się w Adryanopolu 150 armat dużego kalibru, w tej liczbie 75 dawnych dział tureckich, 50 tysięcy karabinów i znaczna ilość zapasów żywnościowych.

Dokoła wojny.

Sofia (AP). Liczba zbiegów w samej Sofii dosięgła 20,000 osób. W okręgu Kizil-Agacz miała miejsce potyczka bułgarów z baszybuzukami i tureckimi konnymi patrolami. Turcy spalili wieś Dewlet Kiej.

Konstantynopol (AP). Patryarcha otrzymał wiadomość, iż wojska tureckie w pochodzie od Czataldży do Adryanopola zamordowały 15 tysięcy chrześcian przeważnie greków. Patryarcha zamierza przesłać Porcie i ambasadorom mocarstw protest przeciwko okrucieństwom tureckim.

Sofia (AP). Przedstawiciele kolonii francuskiej wysłali do pism francuskich protest przeciwko fałszywym informacyom greckim i serbskim o postępowaniu żołnierzy bułgarskich.

Sofia (AP). Rada ministrów asygnowała 250,000 na potrzeby zbiegów.

Bukareszt (AP.). Jeden z delegatów bułgarskich w rozmowie ze współpracownikiem gazety „Uniwersul" oświadczył: „Z całej duszy ustępujemy wam żądane terytoryum, proponujemy przyjaźń i wyrażamy ubolewanie z powodu uporu poprzedniego rządu. Rusofil Danew został pozbawiony swobody działania. Otrzymaliśmy instrukcyę, zalecającą nie zajmowanie stanowiska nieprzejednanego, lecz nie znaczy to, że powinniśmy ustąpić nadmiernym żądaniom serbów. Bułgarya nie zawrze układu, jeżeli dawni jej sprzymierzeńcy będą tworzyli trudności w kwestyi zwrotu jej terytoryum ponownie zajętego przez turków.

Białogród (AP). Dnia 14-go lipca Venizelos przybył do Niszu i udał się do Omederewa nad Dunajem, skąd wyjedzie parostatkiem do Rumunii. Podróż via Białogród, wobec uszkodzenia przez powódź toru kolejowego, była niemożliwa.

Odroczenie zjazdu.

Praga (AP). Wobec wojny bałkańskiej zjazd dziennikarzy słowiańskich został odroczony do r. 1914.

Pogłoski.

Lizbona (AP). Pogłoski o wybuchu rewolucyi są bezpodstawne. W kraju panuje spokój.

Remonstracya.

Waszyngton (AP). Wobec niebezpieczeństwa zagrażającego obywatelom amerykańskim w Meksyku, rząd amerykański remonstrował energicznie u rządu meksykańskiego.

Z Chin.

Szachaj (AP). W sobotę w nocy walk nie było. Południowe wojska cofnęły się do fortów wusuńskich, które ponownie zostały oddane przez komendanta powstańcom. Municypalność szanchajska za zgodą ciała konsularnego zajęła przy pomocy ochotników okręg cząpejski na południe od Szanchaju. Rozbrojono tam przeszło 400 osób i wzięto 6 armat. Nankin w ręku powstańców; oczekiwana jest bitwa. Sympatya ogólna skłania się widocznie na stronę Juanszikaja.

Zaburzenia w Lizbonie.

Madryt (AP). Krążą tu uporczywe pogłoski o poważnej rewolcie w Lizbonie.

Ze sportu.

Libawa (AP). Lotnik von Wilin podczas prób lotu na hydro-aeroplanie własnej konstrukcyi spadł z aparatem do morza z wysokości 50 sążni. Lotnika uratowano.

Moskwa (AP). Składkową nagrodę 7,500 rb. (dystans 1 wiorsta) wygrała klacz „Chłopuszka" Morozowa, przebywszy tę przestrzeń w 1 min. $33^1/_2$ sek. Drugi przyszedł „Bryn" Wiaziemskich o pół szyi. Nagrodę Cesarską 19,500 rb. na dystansie 4 wiorst wziął „Chuligan" W. Ks. Dymitra Konstantynowicza w 6 min. $21^3/_8$ sek.; drugi przyszedł „Budimir" Zimina w 6 min. 25 sek.

Otwarcie jarmarku.

Niżni-Nowogród (AP). O godz. 12-ej w południe w obecności gubernatora, marszałka szlachty, przedstawicieli stanów, komitetu jarmarkowego i kupiectwa otwarty został jarmark.

Kongres lekarski.

Petersburg (AP). Wyjechała do Londynu grupa lekarzy dla przyjęcia udziału w międzynarodowym kongresie lekarskim.

Zaprzeczenie.

Petersburg (AP). Główny zarząd poczt i telegrafów donosi: „W gazecie „Riecz" z dn. 11 lipca, w telegramie z Kijowa donoszono, że inspektor poczt i telegrafów Dowiakowskij podczas uroczystości sierpniowych w r. 1911, a

Kijowie, w celu uzyskania dla swej córki podarku Najwyższego, dokonał fałszerstwa i przywłaszczył broszkę brylantową. Doniesienie to jest zmyślone. Córce pomienionego urzędnika rzeczywiście ofiarowany został podarek Najwyższy — broszka, lecz w tym celu Dowiakowskij żadnych fałszerstw ani przywłaszczenia nie dokonał.

Konfiskata.

Petersburg (AP). Skonfiskowano № 2 „Raboczej Prawdy". Redaktora pociągnięto do odpowiedzialności z punktu 1 art. 1034.

Z ostatniej chwili.

Druga wojna na Bałkanach.

Z placu boju.

Sofia (Wł.). Jazda rumuńska znajduje się w odległości 3 kilometrów od Sofii.

Wystąpienie mocarstw.

Wiedeń (Wł.). Wczoraj miał nastąpić zbiorowy krok mocarstw wobec Porty.

Sojusz bułgarsko-rumuński.

Wiedeń (Wł.). Bułgarzy zawarli z Rumunią sojusz przeciwko Turcyi. Po zawarciu pokoju wojska rumuńskie mają ruszyć na turków.

Białogród (Wł.). Dzienniki serbskie drukują gwałtowne artykuły przeciwko Rumunii, zarzucając jej tajne sojusznictwo z Bułgaryą.

Zaprzeczenie.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo marynarki zaprzecza pogłoskom o wysłaniu okrętu do Burgasu w celu obrony poddanych rosyjskich.

Dokoła wojny.

Petersburg (Wł.). Misya bułgarska donosi, że baszybuzuki palą i rabują Starą Bułgaryę.

Petersburg (Wł.). W kołach dyplomatycznych podnoszą, że delegaci bułgarscy przesiedzieli w Niszu cały tydzień bez celu, nie doczekawszy się serbów i greków. Zapewniają, że bułgarzy nie przeciągają rokowań.

Sprawozdanie Sazonowa.

Petersburg (Wł.). Dziś Sazonow w Peterhofie złoży sprawozdanie w sprawie stosunku do Turcyi.

Stanowisko Rosyi.

Petersburg (Wł.). W sprawie wystąpienia względem Turcyi istnieją dwa prądy: pierwszy popierany przez Kokowcewa i Sazonowa — o zawarciu porozumienia z Turcyą wzamian za ustępstwa w sprawie cieśnin i ekonomiczne, drugi — żądający energicznego nacisku na Turcyę w celu zachowania mocy uchwał konferencyi londyńskiej.

Obawy.

Petersburg (Wł.). Panuje obawa, iż zatarg greków z serbami może spowodować nową wojnę.

Narada.

Petersburg (Wł.). Ambasadorowie austryacki, angielski i francuski odwiedzili Sazonowa, z którym konferowali w sprawie wpłynięcia na Turcyę.

Dar.

Warszawa (Wł.). Hrabina Ostrowska ofiarowała 40 morgów gruntu i 10,000 rb. gotówką na utworzenie gniazda sierocego w majątku Korczewie.

Zgon.

Warszawa (Wł.). Zmarł Adam Wiślicki, wydawca i redaktor „Przeglądu Tygodniowego".

Anatol France w Warszawie.

Warszawa (Wł.). W przejeździe bawił tu kilka godzin Anatol France i zwiedził miasto.

Zakaz.

Berlin (Wł.). Policya zakazała publicznych wystąpień Sokołów polskich.

Aresztowanie.

Kraków (Wł.). Aresztowano 2 dezerterów, szeregowców 16 pułku woroneskiego i odstawiono ich do granicy rosyjskiej.

Z lotnictwa.

Paryż (Wł.). Lotnik Chambron spadł podczas wzlotu i zabił się.

Londyn (Wł.). Lotnik Harges zdobył rekord wysokości wzniósłszy się z 2 pasażerami na wysokość 2 595 metrów.

Ogniska rewolucyjne.

Londyn (Wł.). Nowa rewolucya chińska ma główne kwatery w Nowym Jorku i San-Francisko.

Echa zatargu.

Petersburg (Wł.). „Now. Wr.", omawiając zerwanie polaków z kadetami, pisze, że kadeci są źle poinformowani o życiu polskiem. Polacy nie tylko obecnie weszli na drogę ustępstw i porozumień z stronnictwami umiarkowanemi. Ideologia jednak polaków przewiduje niepodległość. Autonomia jest tylko etapem. Polacy wierzyli, że porozumienie z kadetami będzie korzystne. Polacy i kadeci oszukiwali się nawzajem i nie na długo zachowali wierność. Polacy znają obecnie słabość kadetów i przystosowują się do ugrupowania sił. Większość polaków uznaje nieugodowy kurs Dmowskiego.

Rewelacye.

Petersburg (Wł.). „Wiecz. Wr." zamieszcza rewelacye w sprawie ligi ratunku Rosyi, utworzonej przez Raczkowskiego w Paryżu.

Nominacya.

Petersburg (Wł.). Wicedyrektorem departamentu policyi mianowany został urzędnik do zleceń specyalnych przy ministerstwie spraw wewnętrznych Lerche.